

Katarzyna Nowak: Mistrzyni, która pokonała system

maciej · 4 kwietnia, 2022



Katarzyna Nowak, pierwsza Polka w erze open (rozpoczynającej się od 1968 roku), która awansowała do czołowej pięćdziesiątki singlowego rankingu WTA, pokonywała tenisistki z pierwszej i drugiej jego dziesiątki, ćwierćfinalistka Fed Cup, która wystąpiła we wszystkich turniejach Wielkiego Szlema. Pierwsza i jedyna w trudnych politycznie latach 80. i 90., która osiągnęła w tenisie tak daleko. Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak ciężką pracą pani Katarzyna okupiła te sukcesy, udowadniając, że w czasach minionego systemu można było jednak przebić się do grona najlepszych...

Dziś do finałów prestiżowych turniejów dochodzą polscy tenisiści, których ciężką pracę na korcie i indywidualne zdolności wspiera zespół specjalistów z wielu dziedzin – tak od lat jest na świecie, a w Polsce – dopiero od czasu zmiany systemu politycznego i gospodarczego. Katarzyna Nowak grała w okresie schyłkowego PRL, kiedy nie było jeszcze takich finansowych możliwości wsparcia kariery sportowej w skali międzynarodowej dla najlepszych w kraju. Kto wie, czy gdyby je miała, gdyby sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce nie stanowiły hamulców dla rozwoju, mogłaby dojść na najwyższe miejsca rankingów. Jak mówi, jest pełna podziwu dla warunków, jakie dziś zapewnione są bardzo dobrym zawodnikom – bazy treningowej, sponsoringu, wsparcia finansowego, fachowej opieki nad zdolnymi najmłodszymi zawodnikami: to wszystko w Polsce następowało

stopniowo. Jej kariera tak się ułożyła, że jako jedyna tenisistka w Polsce nie skorzystała już z tych nowych możliwości.



Podczas ubiegłorocznej gali 100-lecia Polskiego Związku Tenisowego, Katarzyna Nowak była jedną z kilkorga osób uhonorowanych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Państwo nie chciało tenisa

Dziś wiemy, że „ludowa” władza nie kochała tenisistów, tenisa uznając za sport zbyt elitarny, a przez to burżuazyjny. Tym bardziej, że nie wchodził on do wachlarza dyscyplin olimpijskich, a tym samym nie przynosił medali, którymi władza mogła udowadniać wyższość socjalistycznego przygotowania sportowego. Zatem – tenis z zasady nie miał co liczyć u nas na wsparcie.

– To jednak kwestia krajowych warunków, w jakich system funkcjonował, bo np. w Czechosłowacji, czy na Węgrzech tradycja tenisowa była traktowana z szacunkiem, tenisiści mieli infrastrukturę treningową w hali, rakiety, buty, piłki, mogli z tego żyć; a u nas działa się niewiele, wsparcie, kupowane za dewizy, mogło być co najwyżej symboliczne i zależało od operatywności samego zawodnika – wspomina Katarzyna Nowak.

Będąc jeszcze dzieckiem, w końcu lat 70., Kasia dała poznać, że umie wykorzystać swój talent i konsekwentnie na korcie stosuje mieszankę uporu, ciężkiej pracy i wytyczania dalekosiężnych celów. Szybko zatem zwróciła na siebie uwagę przedstawicieli Polskiego Związku Tenisowego. Choć mogła bawić się jak inne dzieci na podwórku, wołała brać do ręki rakietę i grać w tenisa, mimo że wówczas opinia publiczna traktowała ten sport z przekąsem, jako rozrywkę dla ludzi powtarzających zachodni styl życia, a przy tym mających czas i pieniądze. Katarzyna na pieniądzach nie spała, czasu też wolnego nie miała, bo trening łączyła z odrabianiem lekcji. Ale potrafiła zacisnąć zęby i połączyć upór z ambicją i pracowitością. W Polsce zawodnicy wówczas grali dużo mniej niż ich koledzy na Zachodzie, a szkoleniowcy mieli ograniczone kontakty ze światem tenisa. Kasia na przekór temu bardzo dużo ćwiczyła pod okiem najlepszych szkoleniowców zajmujących się młodzieżą – Marii Dowbor-Lewandowskiej i Wielisława Nowickiego, do których przyprowadził ją tata Stanisław, też sportowiec, byłym piłkarz.



Form Follows **Fun**
Introducing the all new MUSE

Praca rodzi sukcesy na korcie

Na efekty nie trzeba było długo czekać: dziewczyna szła jak burza, wygrywając w Polsce wszystkie turnieje w każdej kategorii wiekowej ITF, i w wieku 14 lat została powołana w skład kadry Polski, w której została do zakończenia kariery. Wygrała siedem (w tym cztery kategorii I) oraz była w czterech finałach turniejów juniorskich ITF. Była dwukrotną mistrzynią Polski w wieku do 16 lat i czterokrotną – do 18 lat. Pomimo ograniczonych możliwości wyjazdowych, pod koniec 1987 roku wypracowała sobie miejsce w pierwszej dziesiątce światowego rankingu juniorów ITF! Nie bez przyczyny „Przegląd Sportowy”, zestawiając listę obiecujących sportowców, przyszłych mistrzów sportowych, 15-latkę Kasię ulokował na pierwszym jej miejscu. Autorzy nie mogli wiedzieć jednak, że ambitna nastolatka, grająca na nienajlepszych nawierzchniach puchatymi piłkami ze Stomila i ciężkimi rakietami sprawi, że ich przepowiednie już wkrótce trafią w dziesiątkę...

Wsparcie rodziców

– Wiedziałam, że mam wsparcie rodziców, co dla dziecka było najważniejsze. W normalnych okolicznościach najlepszy w kraju, utalentowany młody zawodnik jest prowadzony przez trenera, otrzymuje całkowite wsparcie finansowe, szkoleniowe, sprzęt, rywalizację w międzynarodowych turniejach i dzięki karcie, by tylko mógł pracować nad swoim talentem. A ja miałam mojego ukochanego tatę i kilku innych pasjonatów, którzy pomagali mi pokonywać przeciwności. Miało to duże znaczenie np. w czasie stanu wojennego i krótko po nim, gdy miałam 12 lat. Tata poprzez kolegę z Nowego Jorku, dwa lata później załatwił mi dwie rakiety, grafitowe Heady, które wówczas były u nas nieosiągalne. Byłam nimi zachwycona, spałam z nimi, bo mimo że były ciężkie, to i tak były lepsze od tych, jakie można było kupić w kraju.

Form Follows **Fun**

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE



Dwunastoletnia Kasia była zrozpaczona, gdy w grudniu 1981 roku żołnierze z transporterami na ulicach, po telewizyjnym apelu generała Jaruzelskiego nadszarpnęli jej marzenia. Zamknięto obiekty sportowe, co zagroziło spadkiem formy u regularnie ćwiczących zawodników. Jej potencjalne przeciwniczki z Francji, Belgii, Niemiec, czy Czechosłowacji mogły ćwiczyć i zdobywać punkty, ona miała poważne ograniczenia. Ale dziewczynka nie rezygnowała.

– W całym kraju jedyną halą tenisową z prawdziwego zdarzenia była hala Mery w Warszawie, dopiero w 1990 roku oddano do użytku drugą halę w Sopocie. Co zrobić, gdy nie można było jeździć do stolicy tak często, by odpowiednio trenować? Trzeba było po prostu znaleźć inne korty, naturalnie gorsze, ale ćwiczyć! Ćwiczyć, by nie odstawać od innych zawodników, z którymi spotykałam się na turniejach na Zachodzie. Warto podkreślić, że od kilkunastu lat polscy tenisiści mogą grać na kortach o nawierzchni, jaką stosuje się na świecie. Ale proszę sobie wyobrazić, że ja nawet nie myślałam o takiej możliwości – grałam na drewnianych klepkach parkietów. Tata pomagał znaleźć miejsce do ćwiczeń, dopingował.

Sama kupowała sobie bilety

– Kiedy zaczynałam w 1988 roku karierę zawodową, z kilkuletnim opóźnieniem do moich rywalek, nie było w Polsce nawet jednego turnieju zawodowego dla kobiet. Kryzys społeczno-ekonomiczny osiągnął wówczas swoje apogeum w kraju i miał wpływ na sport, szczególnie na tenis – dyscyplinę, która potrzebuje przestrzeni, wolności, ale i finansowania i opieki szkoleniowej podczas wyjazdów... Pomimo że byłam najlepsza, nie mogłam otrzymać „dzikiej karty” na turnieje, bo takich po prostu nie było. Byłam sama jak palec, podczas gdy moje przeciwniczki były otoczone grupą trenerów i specjalistów. Wówczas w Polsce ludzie nie wiedzieli, jak prowadzi się zawodowego tenisistę, jak liczy się punkty do rankingi ITF i WTA.

Wtedy właśnie Katarzyna Nowak poznała, że sam talent i determinacja nie wystarczą, by być w ścisłej czołówce, na którą zasługiwała. Potrzebne były duże pieniądze i treningi pod okiem najlepszych szkoleniowców. Pieniądzy jednak nie było – mogła liczyć jedynie na minimalne wsparcie ze strony rodziców i na samą siebie. Musiała inwestować każdego zarobionego dolara w kolejne bilety, hotele, bo w Polsce nie było jeszcze odpowiednich struktur sportowych, ani wsparcia sponsorów. Jak na prekursorkę zmian w krajowym tenisie zawodowym przystało, pani Katarzyna musiała zmierzyć się z zaletami cywilizowanego świata sportowego, jak i wadami. Wygrywała – odbierała pieniądze za wygrane i... inwestowała je w kolejne wyjazdy na następne turnieje. Nieraz zaliczała organizacyjne potknięcia w nowych dla siebie warunkach, ale zawsze potrafiła przekuć je w doświadczenia, które ją wzmacniały. Stała się symbolem czasu przełomu, a w efekcie – wzorem, przykładem, jak można było mimo niesprzyjającej sytuacji politycznej i gospodarczej dopiąć swego, wspinając się na wysoki poziom międzynarodowego sportu. Dziś wielu młodych ludzi, wychowanych w ostatnich latach nie zdaje sobie sprawy z dawnych realiów i nie wie, że droga do sukcesów w tenisie u nas w Polsce nie zawsze wiązała się ze wsparciem ze strony sponsorów, odpowiedniej infrastruktury i wykwalifikowanego zespołu specjalistów.

– Bo żeby się rozwijać sportowo, by wygrywać najważniejsze turnieje na świecie, trzeba bardzo często startować w turniejach międzynarodowych w których zawodnicy i zawodniczki zdobywają punkty do rankingów światowych

ITF i WTA. W komunie i na przełomie lat 80. i 90. to wszystko było utrudnione i ograniczone. Francuska, angielska czy amerykańska tenisistka mogła pojechać na jeden turniej, a prosto z niego przeskakiwać na następny, nawet w innym kraju. W naszych realiach było to niemożliwe: ja musiałam wracać do Polski, składać odpowiednie podania, dokumenty, pozyskiwać dewizy, i niepokoić się świadomością, że wciąż tracę czas na kolejne turnieje, docierając przy pomyślnych wiatrach na tylko część z nich. Polscy tenisiści nie mieli nawet w najmniejszym procencie takich możliwości jak ich rówieśnicy z innych państw. Świat pędził do przodu, a my... cofaliśmy się. Mogłam obserwować, jak wygląda organizowanie turniejów, jak wielka jest rola sponsorów, wsparcia finansowego, jak na Zachodzie rozwija się infrastruktura sportowa, jak duże pieniądze inwestuje się tam w tenis u młodych, utalentowanych tenisistów.

Jedna z pięćdziesięciu najlepszych na świecie

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



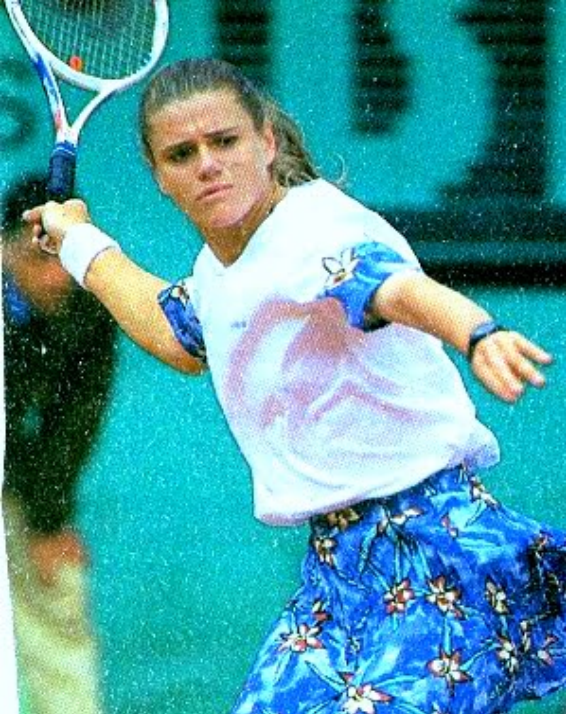
Mimo braku jakichkolwiek struktur tenisa zawodowego dla kobiet w Polsce, Katarzyna Nowak – jak ocenił później Sebastian Glica z Muzeum Sportu i Turystyki w Łodzi – odniosła sukcesy nienotowane wcześniej przez polskie tenisistki w erze open.

W pierwszej połowie lat 90. wystartowała w dwóch półfinałach turniejów WTA World Tour i dwóch ćwierćfinałach tej samej rangi, w 1990 roku po zwycięstwach w trzech rundach eliminacji debiutowała w turnieju wielkoszlemowym French Open, a w 1995 roku grała w trzeciej rundzie French Open. Katarzyna Nowak wystąpiła w swojej karierze we wszystkich turniejach Wielkiego Szlema, wygrała sześć turniejów rangi ITF Women Circuit, była w pięciu finałach i jako pierwsza Polka w historii weszła do najlepszej pięćdziesiątki rankingu WTA, wskakując 11 września 1995 roku na 47. miejsce w tym zestawieniu! Startowała w drużynowych mistrzostwach świata tenisistek w Melbourne, Tokio, Atlancie, Nottingham, Frankfurt i w Barcelonie, a także w mistrzostwach o olimpijskiej randze: Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie, w turnieju singlowym. Kolekcję tytułów i osiągnięć uzupełnia także siedem tytułów mistrzyni Polski seniorek! Była liderką i wsparciem reprezentacji Polski w latach 1988-1995, pokonując tenisistki z pierwszej i drugiej dziesiątki światowego rankingu WTA: Nathalie Touziat, Catarina Lindquist, Sandrine Testud, Judith Wiesner, Yayuk Basuki, Julie Halard, Naoko Sawamatsu, Anne Smasznową, Katerinę Maleevą czy Ruxandrę Dragomir.



Katarzyna Nowak w akcji na korcie.





O zakończeniu świetnie rozwijającej się sportowej kariery przesądziła w 1998 roku kontuzja pleców – jednak pani Katarzyna pozostała wierna tenisowi i komentuje dziś najważniejsze turnieje tenisowe dla stacji Polsat Sport.

O jej dużym wkładzie w rozwój tenisa w czasie transformacji, na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku, tak mówi Jacek Durski, były wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego, trener, założyciel Pobiedziskiego Klubu Tenisowego: – Grałem zawodniczo w latach 60. i na początku 70. Doskonale pamiętam, jak ówczesne władze po macoszemu traktowały tenis, uważając tę dyscyplinę za burżuazyjny sport. Istnieje olbrzymia wyrwa w historii polskiego tenisa w latach 1945-1989, którą należy uzupełnić. W tym okresie wyjazd do Europy Zachodniej graniczył z cudem. Trudno więc mówić o rywalizacji z najlepszymi i podnoszeniu umiejętności. Katarzyna Nowak jest prekursorką zmian w tenisie, które trzeba łączyć ze zmianami ustrojowymi. Jako pierwsza Polka w erze open w 1995 roku weszła do top 50 rankingu WTA. Mam bardzo duże uznanie dla wszystkiego, co zrobiła dla „białego sportu”. Bo trzeba pamiętać jeszcze o jednym, co determinowało rozwój tenisa. Byliśmy biednym krajem, ubogim krewnym dla krajów zachodnich, gdzie brak pieniędzy, finansowania najzdolniejszych opóźniał tenisowy skok w naszym kraju. Pani Katarzyna na szczęście miała tyle talentu, ambicji i uporu, że pokonała bariery, które dla wielu okazały się nie do przebiccia...

Grzegorz Okoński

Fot. główne Olga Pietrzak



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/katarzyna-nowak-mistrzyni-ktora-pokonala-system/>